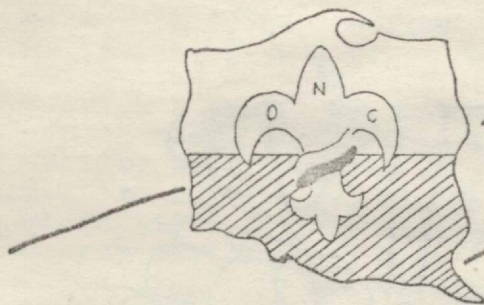
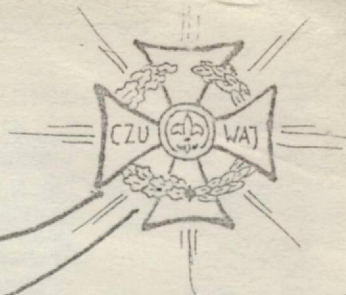


# NAPRZECIWI



"...Idziemy naprzód  
i ciągle pniemy się wzwyż  
by zdobyć szczyt ideału  
Świetlany Harcerski Krzyż..."

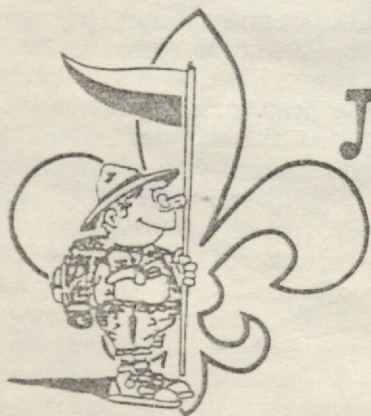
## ZHR

ROK II KLUCZBORK WRZESIEŃ '90 NR 9 (18)

HARCERSKI BIULETYN INFORMACYJNY KLUCZBORSKICH DRUŻYN  
ZWIĄZKU HARCERSTWA RZECZYPOSPOLITEJ

# ZLOT

Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej



little east  
**JAMBO**

POLAND 1990

Tym żyliśmy niemal cały wrzesień. Nic dziwnego, po raz pierwszy nasze środowisko miało możliwość zaprezentować się na szerszym forum. A "forum" było naprawdę szerokie, bo można powiedzieć że europejskie. Przygotowania techniczne, ciężka praca fizyczna w trudnych warunkach pogodowych przy budowie miasteczka złotowego, obsługa zlotu a na koniec organizacja zajęć dla gości okazały się dużym obciążeniem dla wszystkich. Chyba się jednak opłacało dla samych sympatycznych chwil

przeżytych na zlocie i wspomnień przywiezionych zeń do naszych drużyn. Oddanie czaru JAMBOrowych dni nie będzie sprawą prostą, ale by choć trochę przybliżyć Wam jego atmosferę (a niektórym "odgrzać" wspomnienia) poświęcamy mu celowo nieco więcej miejsca .

redakcja

Złotowe wspomnienia zaczynamy od początku czyli od kwaterki. Zamieszczony poniżej artykuł jest jej właśnie częściowo poświęcony. Być może wywoła on wiele kontrowersji ale przypominamy że łamy "Naprzeciw" są otwarte i w każdej chwili istnieje możliwość repliki.

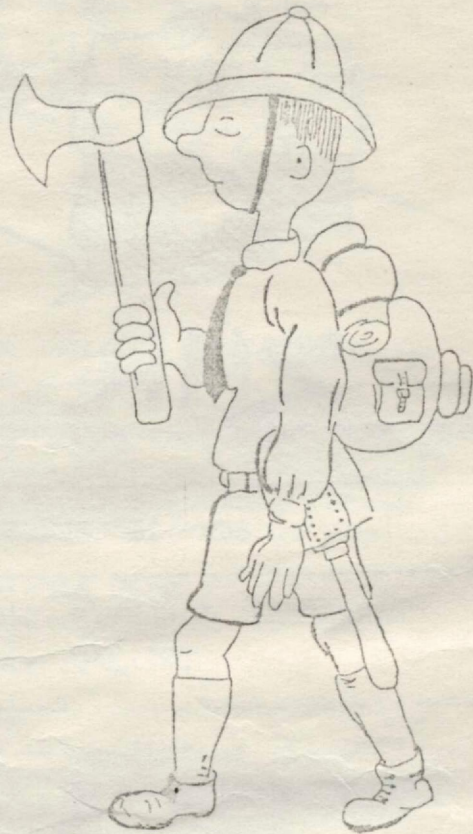
Ocencie to sami

Cała ta historia zaczęła się dokładnie nie pamiętam ale jakieś trzy lub cztery dni przed "Małym Wschodnim Jambo", które miał przygotować nasz hufiec.

(Pewnego ranka, na stacji PKP w Kluczborku spotkaliśmy się z ludźmi z "Jedynki" i wsiedliśmy do pociągu jadącego do Opola. Dojechaliśmy do jakiejś śmiesznej miejscowości, z której nie sposób było się wydostać a my i tak nie znaleźliśmy dalszej drogi! Ktoś z nas wpadł na genialny pomysł rozłożenia śpiworów ułożenia się do snu na ławkach w dworcowej poczekalni. (Tym kimś byłem chyba ja). Gdy wczolgaliśmy się do śpiworów nadjechała bryka "Zerówki" (gazik) i musieliśmy się szybko uwijać przy rolowaniu śpiworów. Z przytulnej stacji wywieźli nas do lasu gdzie było mokro, brudno, byliśmy głodni i trzeba było pracować. Prawdę mówiąc to na tej kwaterce zjawiły się same lenie. Wszyscy czekaliśmy na upragniony dzień, w którym miały przyjechać dziewczyny (by pichcić w kuchni). Przez trzy dni charówki było nam mokrzej niż na początku gdyż cały czas padał deszcz. Byliśmy brudni a Czuma to już wyglądał jak czkowiek z epoki kamienia łupanego. Nagle przyjechały nasze drużyny,

które miały zająć się kuchnią. Niby tak było ale dopiero teraz zaczęły się kłopoty. Harcerki gotowały gorzej od nas a ile się trzeba było czasem naprosić byśmy mogli coś zjeść! Drużyny męczyły nas nie tylko w dzień ale także i w nocy. Nie zapomnę kiedy raz zmęczeni zasypialiśmy, usłyszeliśmy najpierw jakiś chałas a później już ciągle głosy nie dające spać. Okazało się że to nasze kochane harcerki naprawiają niemal w środku nocy pękniętą prycz mile przy tym gawędząc. Na zlocie było jeszcze parę innych podobnych sytuacji ale ponieważ ogólnie wiadomo kto jest zawsze pogodny więc nie wypada się złościć i można jedynie wnioskować o przyznanie harcerkom ze zlotu Orderu Uśmiechu za te ich babskie problemy. W ostatnim dniu kwaterki Pepas powiedział: - "Teraz już wiecie, dlaczego nie chcę nigdy brać dziewczyn na kwaterkę". Chyba wiemy. Tego też dnia było wielkie święto, wieczorem poszliśmy do ośrodka wypoczynkowego wykapać się. Wreszcie byliśmy czysti.

Kawoski



Jak było - Jambo '90

Już przed wakacjami, wie-  
dzieliśmy że nasz hufiec  
został wytypowany przez Na-  
czelnictwo do obsługi Zlotu  
Skautów z Europy Środkowo-  
-Wschodniej. Wiadomością tą  
byliśmy zaszokowani i może  
dlatego zbytnio jej nie do-  
wierzaliśmy. Mijały dni, ko-  
ńczyły się wakacje, a my  
cieszyliśmy się tym co miało  
nas czekać we wrześniu. Sta-  
ło się, wreszcie - niecałe 2  
tygodnie przed zlotem otrzy-  
maliśmy potwierdzenie że im-  
preza się odbędzie. Jako że  
było już niezbyt dużo czasu,  
ruszyliśmy pełną parą do pra-  
cy. Na szczęście miejsce zda-  
żyliśmy załatwić już wcześ-  
niej, teraz tylko sprzęt,  
sprawy programowe i oczywi-  
ście ludzie do obsługi. Wy-

jechaliśmy 5 września - 2 samochody ciężarowe z przyczepami wyładowany-  
mi po brzegi, GAZ oraz 25-ciu harcerzy ( a także "Unak" Ćrzika - przyp.  
red. ). Na miejscu zaraz po rozładowaniu samochodów przywitał nas oczy-  
wiście deszcz - no i zaczęło się. Mieliśmy 4 dni na postawienie obozu  
dla 120-stu osób. Przez te dni a jak się później okazało przez cały  
zlot nie opuszczał nas deszcz. Na pierwszy rzut oka sytuacja wydawała  
się nieciekawa, ale harcerz jest przecież zawsze pogodny.

Stawały pierwsze namioty,  
instruktorzy dyskutowali  
nad planem sytuacyjnym  
zlotu. Określone grupy  
budowały urządzenia obo-  
zowe: kuchnię z murowanym  
piecem, jadalnię, maszt  
flagowy, podest dla trę-  
bacza, kapliczkę (zbu-  
dowały ją drużny) oraz bra-  
mę wjazdową. W niedługim  
czasie powstał też pod-  
obóz obsługi z wygodnymi  
pryczami i półkami w na-  
miotach. W międzyczasie  
dojechała do nas grupa  
osób do pomocy m.in. dru-  
żny, które miały zaspoko-  
ić nasze żołądki. Trwa-  
ła wytężona praca od świ-  
tu do zmroku. Wreszcie  
nadeszła niedziela, re-  
prezentacje miały przy-  
jechać po południu / wśród  
harcerzy widać było po-

dnienie. Trwały drobne prace wykończeniowe. Przyjechał także duszpa-  
sterz z Kluczborka aby odprawić nam mszę św. / No i doczekaliśmy się,



Obsługa zlotu na apelu. Od druha  
Eskulapa w prawo.



Od lewej władze Związku i goście, po  
prawej reprezentacja ukraińskiego Płasta.



Dh. Eskulap próbuje przy użyciu intensywnej gestykulacji wytłumaczyć coś dh. Tomaszowi.

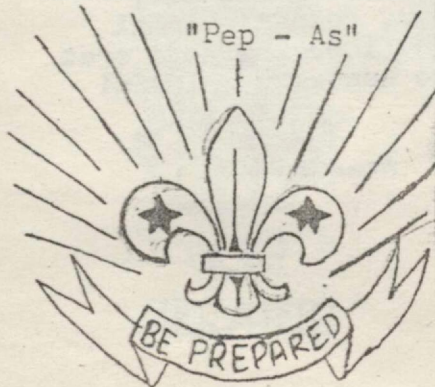
na którym sprawdzaliśmy ich wiedzę, sprawność fizyczną oraz poczucie humoru. Było bardzo ciekawie a dodatkowym dopingiem dla patroli była prasa i telewizja, które właśnie nas odwiedziły. Najwięcej emocji uczestnikom biegu dostarczył most linowy oraz zjazd. Po ich przebyciu wszyscy z uśmiechem pośpieszyli na obiad, który jak zwykle przygotowała niezastąpiona dh-na Chochełka ze służbą. Szczerze mówiąc to nie było osoby na zlocie, która nie chwaliłaby sobie pyszności jakie przygotowywała nam nasza drużna "Szełowa".

po południu przez główną bramę wmaszerowały złotowe reprezentacje wraz z dh. Tomaszem -przewodniczącym ZHR oraz dh. Krzysztofem naczelnikiem. Wśród skautów zadziwiło nas zróżnicowanie wiekowe, od skautów 10-cio letnich po starszych skautmistrzów. Przyjechały reprezentacje z Łotwy, Ukrainy, Węgier, Białorusi a także z Polski: SHK "Zawisza", POH i oczywiście ZHR. Pierwszy dzień minął na rozbijaniu namiotów i urządzaniu podobozów skautów i skauetek. W centrum zlotu urządzono punkt informacyjny, prasowy, pocztę polową oraz namiot rad, w którym odbywały się spotkania instruktorów wszystkich reprezentacji i podczas których dyskutowano o dalszej współpracy, wymieniano poglądy oraz rozpatrywano problem przystąpienia do Międzynarodowego Biura Skautowego. Kolejne dni przypominały nam nasze wakacyjne obozy, wszystko toczyło się w sposób zorganizowany wg. programu. Skauści powoli przyzwyczajali się do sygnału trąbki, najłatwiej poszło im z sygnałem na posiłek. Dużo czasu spędziliśmy na wspólnych zabawach, przy których poznawaliśmy się bliżej, uczyliśmy się nowych gier i zabaw oraz piosenek. Zawsze było bardzo wesoło. Reprezentacje złotowe uczestniczyły w różnych zajęciach m.in. poznawali inne organizacje skautowe, przedstawiali się oraz chwalili swą historią i działalnością. My zorganizowaliśmy dla nich bieg patrolowy,



Skautmistrzowie z Łotwy podczas pobierania posiłków.

Nie wspomnę o tym jak zachwalał sobie jedzonko dh. naczelnik. Pewnego dnia zawitała do nas 141 Opolska Konna Drużyna Harcerzy (oczywiście na koniach). Dostarczyli nam niebywałej atrakcji swym wyglądem oraz możliwością dosiadanania i przejażdżki na ich wierzcho-  
wch. Jednymi z najpiękniejszych chwil zlotu były oczywiście ogniska. Tam zaczynała się prawdziwa zabawa, bawiliśmy się do upadłego. Przebojami ognisk były występy muzyczne na harmoniach Białorusinów. Ta wspa-  
niała muzyka zmusiła dwóch instrukto-  
rów naszego hufca do pójścia w tany i odtańczenia harcerskiego kazaczoka. Wspólne spotkania przy ogniu pozwo-  
liły nam także na wysłuchanie gawędy dh. Przewodniczącego oraz ks. Adama. Jednym słowem były to chwile niezapo-  
mniane. Mijały dni, dni które wciąż przypominały nam padającym deszczem, że kończy się lato. Dla nas nie był to zbyt wielki problem, my mimo pochmurnego nieba mieliśmy swoje słoń-  
neczko. Był nim dh. Tomasz Strzembosz, który się uśmiechał nawet podczas mo-  
krego apelu. Na jego twarzy gościła radość podczas podczas całego zlotu a szczególnie w czasie swych 60-tych urodzin, które obchodził wśród nas. Swą pogodą ducha dał dowód temu, iż: " prawdziwy instruktor to mężczyzna z duszą chłopca". I tak doczekaliśmy końca Little East Jambo '90 nad jeziorem Turawskim. Przyszedł rozstań-  
czas ... , jako obsługa spotkaliśmy się z wieloma ciekawymi osobami, z ludźmi z władz związku, którzy nam serdecznie dziękowali za przy-  
gotowanie tej imprezy. A my, a my byliśmy dumni z tego że to właśnie kluczborski hufiec ZHR miał możliwość zorganizować zlot. Żegnaliśmy się z naszymi przyjaciółmi i troszkę było szkoda że to już koniec. Z utęsknieniem będziemy oczekiwać następnego Jambo, aby w myśl słów Bi-Pi wciąż szukać nowych przyjaciół. Wierzcie mi, w tym warto było wziąć udział.



Cóż za uderzające podobieństwo, gdyby potraktować to jako wróżbę to no no ...



Akt poświęcenia kapliczki zlotowej.

I co z tego wynikło ?

Pragnąc dość krótko podsumować zlot należy się w pierwszym rzędzie zastanowić nad tym co przyniósł. Hufcowi na pewno nową maszyną do pisania na której możemy teraz składać "Naprzeciw", ale tak już zupełnie poważnie to pozytywne efekty zlotu są zupełnie innej natury. Po pierwsze należy przypomnieć to że są to pierwsze spotkania skautów z tej części Europy w takim gronie od zlotu w Godolo na Węgrzech w 1933. Możliwość przyjrzenia się sobie oraz wydobycia różnic i podobieństw w ruchu skautowym odrodzonym niedawno było chyba ciekawym przeżyciem. Po raz pierwszy mieliśmy możliwość zetknięcia się z ludźmi z poza granic naszego kraju, którzy wierzą w podobne ideały jak my, starają się w swoim kierować prawem skautowym i równie szukają przyjaciół. Drugim aspektem Jambo jest spotkanie instruktorów skautowych, dzięki któremu zaistniała możliwość wymiany doświadczeń zdobytych do tej pory, omówienia problemów z jakimi styka się odrodzony skauting na terenie krajów zdominowanych dotychczas przez Związek Radziecki, wreszcie podjęcie tematu uczestnictwa w Międzynarodowym Biurze Skautowym. Niektóre kraje podjęły już takie inicjatywy i np. Węgrzy są już jego członkami. Na zlocie też zastanawiano się czy istnieje możliwość wydawania gazety skautowej w jęz. angielskim dla regionu Europy Środkowo-Wschodniej. Zlot okazał się również niebywałą reklamą dla całego Związku, a także trochę dla hufca. Związane to było z publikacjami prasowymi i programami telewizyjnymi. Istniała nawet możliwość nakręcenia osobnego programu o naszym środowisku ale przecież nie o rozgłos tu chodzi. Podziękowania za przygotowanie zlotu spłynęły ze wszystkich stron. Przytoczę najpierw wyjątek z rozkazu komendanta hufca:

Kluczbork 20.09.1990 r.

Rozkaz 15/90

Druhny i Druhowie !

W dniach 05-13.09 Hufiec nasz przy-

gotowywał i przeprowadzał Zlot Odrodzonych Organizacji Skautowych Europy Środkowo-Wschodniej. Miejsce tego Zlotu zostało wybrane w Turawie i tam też przygotowano się na przyjęcie delegacji z Łotwy, Ukrainy, Węgier, Białorusi i krajowych organizacji harcerskich. Naszym zadaniem było pokazanie przybyłym delegacjom polskiego skautingu. Zadanie niby łatwe, ale jak już dzisiaj wiemy w wymagające pełnego poświęcenia i pełnej aktywności przez wszystkie te dni. Mimo fatalnej pogody udało się jednak zdążyć na czas i na dobrym poziomie przygotować zlot. Dlatego też wszystkim którzy przyczynili się do jego przeprowadzenia serdecznie dziękuję i udzielam pochwały za trud jaki ponieśli godnie reprezentując nasz hufiec.

Pochwały spłynęły też z kierownictwa Związku. Oto wyjątek z rozkazu Naczelnika :

Warszawa 07.10.1990 r.

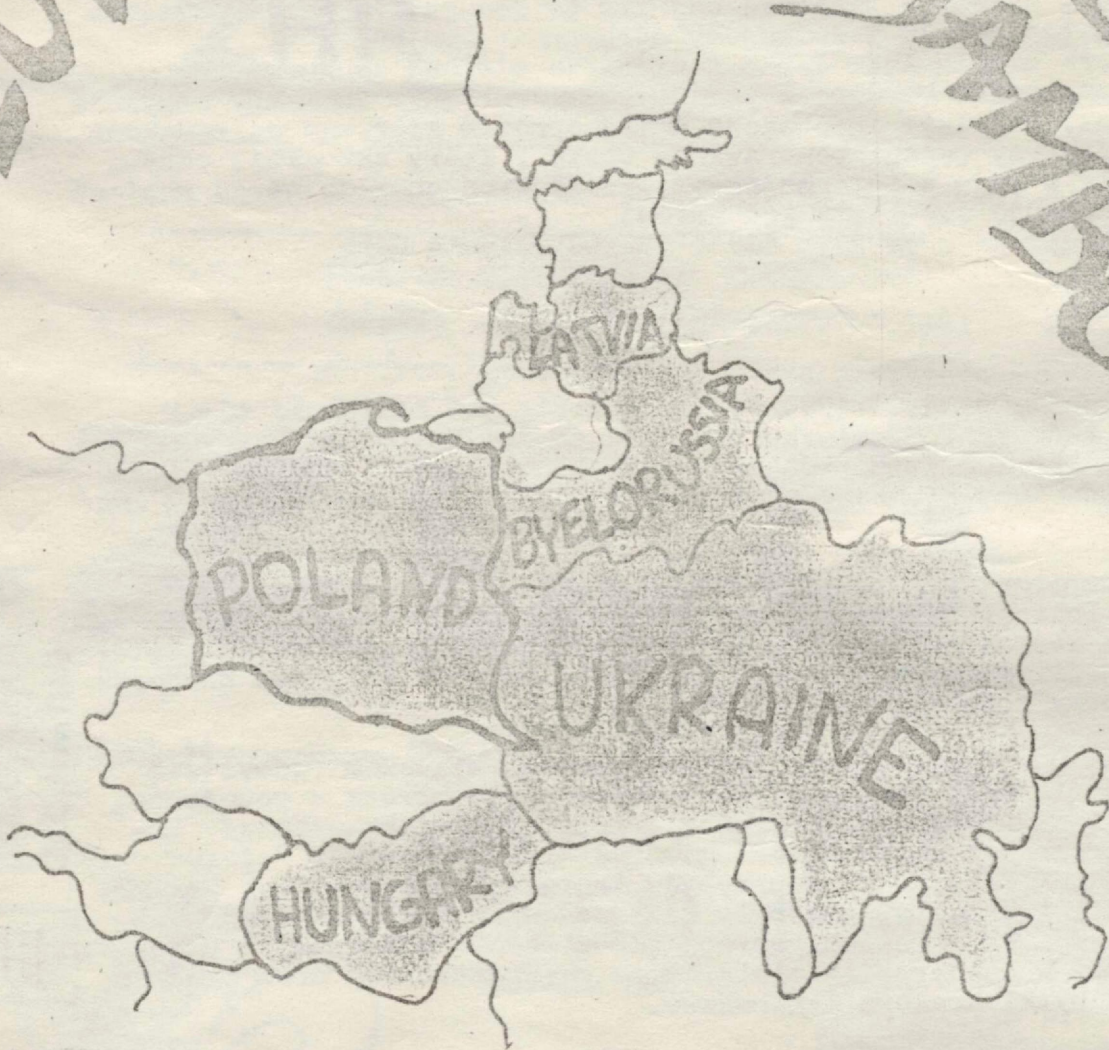
Rozkaz 16/90

W imieniu naczelnictwa ZHR, dziękuję zaangażowanym w organizację zlotu Kluczborskiemu Hufcowi Harcererek i Harcerzy oraz instruktorom Referatu "Wschód" Wydz. Zagranicznego GK ZHR za wzorowe przygotowanie i przeprowadzenie zlotu.

Korzystając z opóźnienia z jakim ukazuje się ten numer gazetki, dorzucę jeszcze że pochwała za zlot znalazła się również w wystąpieniu przewodniczącego Związku podczas II Zjazdu ZHR we Wrocławiu w grudniu tego roku. No dosyć tego kadzenia sobie samym myślę że największą nagrodą była możliwość przebywania na zlocie, wspólnej zabawy, poznania ludzi z innych krajów i organizacji oraz bezpośredniego kontaktu z ludźmi z władz ZHR.

Aragorn

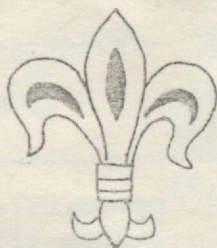
# EUROPE '90 EAST LITTLE JAMBÓ



UKRAINE



LATVIA



HUNGARY



POLAND

SŁOWO DO CZYTELNIKA

Stwierdzamy ze smutkiem że zainteresowanie naszym biuletynem w hufcu jakby nieco zmalało. Być może jest to związane z tematyką problemów poruszanych w artykułach drukowanych w "Naprzeciw". Redakcja gazetki byłaby wdzięczna za sugestie dotyczące zawartości przyszłych numerów pismka. Chcemy także poinformować że przygotowywane są harcerskie kalendarze "Naprzeciw" na rok 1991.

Z REDAKCYJNEJ POCZTY

Chociaż w zasadzie tego nie czynimy to jednak tym razem odstępujemy od tej reguły i drukujemy ogłoszenie Cunia : na zlocie Little East Jambo zamieniono zieloną kangurkę na nieco mniejszą. Właśnie z powodu rozmiaru Cunio chciałby odzyskać oryginał. Wszelkie informacje w tej sprawie kierować do redakcji gazetki. Przy okazji pozdrawiamy Cunia , który aktualnie odbywa swą dolę w woju i informujemy że jeśli ktoś chce do niego napisać niech kieruje swe listy pod adres: Jacek Krupicki , JW 2773 "J" , 58-504 Jelenia Góra

AKTUALNOŚCI

- W dniach 31.08-02.09.1990 r. , odbył się pod namiotami biwak Drużyn "0"-wych. Na biwaku powołano do działalności Szczep Drużyn "0"-wych "Bractwo Leśne" im. "Zawiszków". Szczep kupia cztery drużyny, funkcję szczerpowego objął pkm Piotr Rewienko HO.
- W dniach 07-09.09.1990 r. , odbył się w Częstochowie tradycyjny Zlot Kombatantów Polski Walczącej i Harcerek i Harcerzy Wiernych Bogu i Polsce. W zlocie uczestniczyli skauci przebywający w Polsce na zaproszenie ZHR-u. Po raz pierwszy uroczystość tę uświetnili defiladą żołnierze WP. Na zlocie przebywała grupa harcerek i harcerzy z naszego hufca.
- W dniach 09-13.09.1990 r. , nad Jeziorem Turawskim odbył się zlot Little East Jambo 90. Bezprecedensowa impreza w powojennej historii skautingu w tej części Europy. Zlot zorganizowały Hufiec Harcerek i Harcerzy "Płomień" w Kluczborku oraz Referat "Wschód" CK ZHR. Na zlot przybyły reprezentacje z Łotwy, Węgier, Białorusi i Ukrainy, przybyły też przedstawicielstwa krajowych organizacji harcerskich. Oprócz zlotu goście z zagranicy uczestniczyli w harcerskiej pielgrzymce do Częstochowy oraz zwiedzali zabytki Krakowa i Warszawy.

Druk i redakcja : członkowie kluczborskich drużyn ZHR-u

Adres kontaktowy: Andrzej Urgacz, ul. Opolska 6/5, 46-250 Wołczyn

